

pomoczniki starszawo nadziratiela» ¹⁾, a Niemcy pozwalają im tylko pisać dla siebie referaty. Nie ma się co obawiać o akt 5-go listopada; należy się porozumieć ze społeczeństwem. Nie ma żadnej obawy, żeby społeczeństwo w chwili, gdy się otworzy możliwość roboty w ramach aktu 5-go listopada, wypowiedziało się przeciw tej robocie; jeżeli dziś jest inaczej, to dlatego, że społeczeństwo nie ma zaufania do naszej roboty realizacyjnej. Co się tyczy rewolucji, to zwraca uwagę, że właśnie realna polityka Wielopolskiego doprowadziła w swoim czasie do wybuchu powstania w 1863 r. Należy on do tych, którzy bardzo dokładnie studiowali 1863 r., i stanowczo twierdzi, że czerwoni w chwili wybuchu rewolucji byli przeciw niej, chcieli nawet wybuchowi temu przeszkodzić; to samo jest dziś. Nie spotykał ludzi w Polsce, którzyby chcieli rewolucji, prócz chyba doktrynerskich esdeków, a ludzi tych szukał, chociażby dlatego, żeby się dowiedzieć, jak sobie wyobrażają drogi rewolucji. Przeżył on rewolucję i wie, co się dzieje tam na dole, zna dobrze mechanizm rewolucji i stanowczo twierdzi, że dla metody, którą reprezentuje Rada Stanu, jest rzeczywiście 5 minut do dwunastej. Ten moment wyczuło Koło Polskie w Galicji, niewątpliwie i u nas kierunek maksymalny brać będzie górę, jest ostatni czas, by ratować w społeczeństwie to, co można, a wobec tego, że my, Polacy, nie będąc «vis maior», nie mamy możliwości ratować całej sprawy, to tym bardziej miejsce nasze w łonie społeczeństwa; gdyby miał możliwość zatrzymania wskazówek na zegarze, toby to zrobił, nie mając jednak tej możliwości, uważa za swój obowiązek być w zgodzie ze społeczeństwem.

8. VI. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na dwiętnastym plenarnym posiedzeniu w dn. 8. VI. 1917 r.²⁾.

Przedmiotem obrad tego posiedzenia była sprawa rezygnacji ze stanowiska członka T. R. S. i dyrektora Departamentu Pracy Wł. Kunowskiego, oraz ze stanowiska członka i Dyrektora Departamentu Skarbu St. Dzierzbickiego, sprawa samowolnego wystąpienia w imieniu T. R. S. M. Lempie-

¹⁾ Młodszy pomocnik starszego dozorca.

²⁾ Po przerwie w oficjalnych posiedzeniach T. R. S., na których stale byli obecni komisarze rządowi i ich zastępcy, trwającej od 15. V. do 8. VI. 1917 r. wobec nadejścia odpowiedzi państw centralnych na deklarację z 1. V. 1917 r., marsz. kor. Niemojowski zarządził plenarne posiedzenie na dzień 8. VI. 1917 r. W czasie przerwy w oficjalnych posiedzeniach członkowie T. R. S. zbierali się na zebrania poufne, na których reprezentanci rządów austro-węgierskiego i niemieckiego nie byli zapraszani.

kiego (por. wyżej), oraz w szczególności sprawa poddaństwa polskiego legionistów i wydzielenia z Legionów poddanych austriackich. W obu ostatnich sprawach zabierał głos J. Piłsudski.

Brygadier Piłsudski z góry zaznacza, że reprezentuje zdanie odmienne od wszystkich, gdyż w postępku p. Łempickiego widzi nie tylko naruszenie formalności, ale i merytorycznie zły krok. Zmniejszył on autorytet Rady Stanu. P. Łempicki postąpił źle i Rada Stanu powinna krok jego potępić. Rada Stanu uznała: 1) że wojsko może być formowane tylko jako Wojsko Polskie, zależne od polskiej instytucji politycznej, inaczej bowiem będzie to wojsko nie polskie, ale kolonialne. Jest to zdanie Polaków, dbających o honor Polski i godność. Do czasu rozesłania depeš p. Łempickiego, werbunkowej odezwy Rada Stanu nie wydała, a więc jedyna polska urzędowa instytucja żadnej decyzji w kwestii wojska nie powzięła; nie może być więc mowy o tym, by postępek p. Łempickiego był dobry z punktu widzenia idei Wojska Polskiego i autorytetu Rady Stanu. Wystąpił on tylko w swym własnym imieniu i tak, że dał mu pozór, jak gdyby to robił w imieniu całej Rady Stanu. Jak ten fakt odbił się na stosunkach całego kraju? Rozporządzenie było przyjęte jako nakaz Rady Stanu, tym czasem tak nie było i gdy się ludzie dowiedzieli, że żadnego nakazu nie było, to powiedzieli, że Rada Stanu jest instytucją, w której każdy może robić, co mu się podoba. Autorytet Rady Stanu został mocno narażony na szwank i na śmieszność. 2) Wojsko Polskie może być formowane tylko wtedy, gdy będzie miało związek z jakąś instytucją rządową polską; za taką instytucję nie można przecież uważać p. Łempickiego. 3) Gdy się mówi o ratowaniu Wojska Polskiego, to nie można do tak drobnej rzeczy jak postępek p. Łempickiego używać tak wielkich słów; można raczej mówić o uratowaniu aparatu werbunkowego, ale dziś został ten aparat zwiniony, a więc Polska upadła? Słyszał, że na prowincji ludzie powiedzieli, iż nie pójdą do wojska, bo nie ma odezwy Rady Stanu, a jest tylko prywatne wezwanie p. Łempickiego.

W dalszej dyskusji nad tą sprawą Ant. Kaczorowski postawił wniosek, proponujący uchwalenie wyrazów ubolewania, że Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych uczynił swój krok bez porozumienia się z T. R. S. Bezpośrednio po zgłoszeniu tego wniosku ¹⁾ zabiera powtórnie głos J. Piłsudski.

¹⁾ W zarządzonym tajnym głosowaniu wniosek Kaczorowskiego przeszedł większością 13 głosów, przeciw 3, przy 4 wstrzymujących się od głosowania.

Brygadier Piłsudski uważa za konieczne podkreślić, że p. Łempicki zrobił swój krok wtedy, gdy był zatarg pomiędzy Radą Stanu a władzami okupacyjnymi o kompetencję; i właśnie w czasie tego ostrego zatargu władze okupacyjne postanowiły zrobić coś bez Rady Stanu; wtedy Łempicki w tym sporze pośrednio przyznał rację okupantom i w ten sposób poderwał autorytet Rady Stanu. Faktycznie sprawa tak się przedstawia: zapisanych do wojska ochotników było 4.000; na wezwanie Rady Stanu, tak bowiem był rozumiany krok p. Łempickiego, stawilo się 2.000, a więc tylko 50%. Z tego wzięto 1.300, w tej liczbie 400 z Litwy, czyli 900 zostaje na Królestwo. Ta cyfra nie podtrzymuje przecież autorytetu Rady Stanu, ale go obniża. P. Łempicki poderwał swym postępkami autorytet Rady Stanu.

W dalszej kolejności rozwinęła się dyskusja nad sprawą legionistów, w której zabierali głos marsz. kor. Niemojowski ¹⁾, bar. Konopka, Bukowiecki oraz Piłsudski.

Brygadier Piłsudski ubolewa, że minęło dwa tygodnie i sprawa uległa zwłoce i dopiero teraz ma być załatwiona. Osobiście myśli, że jeżeli się zwrócić do cesarza Karola, który jest przyjacielem żołnierza i ceni go, to napewno wniosek Rady Stanu będzie przyjaźnie przyjęty. Uważa, że najlepiej zwrócić się z memoriałem, w którym można wszystko szerzej wyłożyć. Opracowanie memoriału należy polecić Departamentowi Spraw Politycznych; po wysłaniu memoriału będzie można po pewnym czasie wysłać depezę lub delegację.

9. VI. 1917

Przemówienie poniższe zostało wygłoszone na posiedzeniu poufnym w dn. 9. VI. 1917 r. Przedmiotem obrad była odpowiedź rządów austro-węgierskiego i niemieckiego na deklarację T. R. S. z dn. 1. V. 1917 r.; odpowiedź odczytali hr. Lerchenfeld i bar. Konopka na dwudziestym nadzwyczajnym posiedzeniu plenarnym w dn. 8. VI. 1917 r. Nieza-

¹⁾ Po omówieniu sprawy Łempickiego, przystąpiono do spraw wojskowych. Marszałek kor. zajął się sprawą losu poddanych austriackich, służących w Legionach Polskich, oraz sprawą przekazania tych ostatnich państwu polskiemu. Według niego «Rada Stanu musi stać na stanowisku swych żądań z dn. 19 marca, żeby Legiony były przekazane Państwu Polskiemu w całości, wobec tego widzi przed Radą Stanu trzy wyjścia: 1) wysłać odpowiednią depezę do cesarza Karola, podkreślając, że Rada Stanu zasadniczo stoi na stanowisku uchwał z 19 marca, 2) wysłać tylko depezę, nie wspominając o stanowisku z dn. 19 marca, 3) wystosować memoriał, oparty na uchwałach z dn. 19 marca».